



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Dokumenty i relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945 i Polakom przez Żydów w latach 1946–1949. Wybór dokumentów z akt Wydziału Opieki Społecznej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, wybór i oprac. Elżbieta Rączy, Rzeszów–Warszawa: IPN, 2025, 566 s.

Eleonora Bergman

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, emerita

redakcja@holocaustresearch.pl

ORCID: <https://orcid.org/0009-0004-1913-9472>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.1146>

Strony/Pages: 495-499



Eleonora Bergman

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, emerita
<https://orcid.org/0009-0004-1913-9472>

Dokumenty i relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945 i Polakom przez Żydów w latach 1946–1949. Wybór dokumentów z akt Wydziału Opieki Społecznej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, wybór i oprac. Elżbieta Rączy, Rzeszów–Warszawa: IPN, 2025, 566 s.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to kolejna książka o Sprawiedliwych. Mało kto doczyta drugą część tytułu, „...Polakom przez Żydów...”, i zorientuje się, że dokumenty odnoszą się do wsparcia niesionego polskim opiekunom za pomaganie Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Przy tym „pomoc udzielana przez Żydów” nie oznacza tutaj pomocy indywidualnej, lecz działalność organizacji żydowskich: Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP) lub bezpośrednio American Jewish Joint Distribution Committee (AJDC, Joint), natomiast dawni indywidualni beneficjenci występują w charakterze świadków.

Nie można, niestety, zgodzić się z otwierającym wstęp stwierdzeniem, że „problematyka związana z pomocą udzielaną Żydom przez Polaków w czasie niemieckiej okupacji jest w Polsce znana” (s. 7). To prawda, jak czytamy dalej, że „literatura poświęcona ratowaniu ludności żydowskiej przez Polaków jest obszerna” (s. 7), jednak rozpowszechnione są stereotypy i ogólniki, sprowadzające się najczęściej do liczby odznaczonych medalami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, natomiast bardzo mało osób ma świadomość komplikacji tego zjawiska¹. Słusznie natomiast autorka stwierdza właściwie całkowity brak świadomości polskiego społeczeństwa o skali, jak to ujęła, „wdzięczności Żydów za ratowanie im życia wyrażanej tuż po zakończeniu II wojny światowej” (s. 7) w postaci pomocy materialnej i finansowej udzielanej polskim opiekunom.

Autorka zdecydowała się zbadać to zagadnienie, i chwala jej za to, powstała bowiem dzięki temu pierwsza książka obejmująca zbiór dokumentów przybliżających tę kwestię. Nie jest jednak jasne, dlaczego podejmując ten temat i prowadząc kwerendę w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, autorka nie wykorzystała teczek nr 1266 z zespołu AJDC w Polsce 1945–1949, obejmującego m.in. „Korespondencję z Komisją Pomocy Polakom przy CKŻP 1946–

¹ Przedstawił to znakomicie Jacek Leociak w książce *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010); zabrakło tej książki w bibliografii omawianej tu publikacji.

1949”². Spośród kilku zespołów archiwalnych w AŻIH, w których znajdują się dokumenty dotyczące tej pomocy, wybrała Wydział Opieki Społecznej (WOS) Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, zapewne dlatego że można tam znaleźć najwięcej opisów działań poszczególnych osób. Ale nazwa wspomnianej wyżej Komisji pojawia się np. w dokumentach 99 i 281 (a powinna była pojawić się też w dokumencie 349, o czym dalej); niestety, zabrakło komentarza i wyjaśnienia relacji między tymi dwiema agendami CKŻP prowadzącymi podobne działania³.

Elżbieta Rączy we wstępie trafnie, choć tylko skrótowo charakteryzuje autorów podań oraz treść tychże; wskazuje jedynie niektóre zagadnienia pojawiające się w dokumentach, np. zakres opieki, relacje ratujących z polskim otoczeniem (w tym donosy!), geografia udzielanej pomocy (w tym dawne wschodnie tereny Rzeczypospolitej) i geografia powojenna ratujących (w tym Dolny Śląsk i Pomorze). Są to daleko nie wszystkie problemy czy zjawiska poruszane w dokumentach; zawierają one bowiem również informacje o czasie świadczonej opieki w odniesieniu do wydarzeń w danej miejscowości; bardzo zróżnicowany jest sposób opisywania świadczonej pomocy, rozmaity stosunek do ratowanych, różne wobec nich oczekiwania (albo ich brak). Brakuje tu, niestety, informacji, kto rozpatrywał wystąpienia ratujących o pomoc i jakie były kryteria jej przyznawania.

Po zapoznaniu się z całą książką dochodzę do wniosku, że opisane we wstępie zasady edycji materiałów raczej utrudniają, niż ułatwiają, odbiór informacji. Autorka pisze: „Do edycji wybrano 261 potwierdzonych w różny sposób przypadków pomocy Żydom przez ludność polską” (s. 12). Jak jednak stwierdza wyżej na tej samej stronie, „[w] dokumentacji WOS odnotowano 520 przypadków Polaków, którzy starali się o wsparcie ze strony CKŻWP za pomoc Żydom” (*ibidem*), dlaczego więc do edycji wybrano połowę tego materiału? Przecież w całości nie jest aż tak obszerny! Skoro zaś wybrano 261 przypadków, dlaczego w książce są 402 dokumenty? Dlaczego te liczby się nie pokrywają? Otóż w tej drugiej sprawie znajdujemy, także we wstępie, wyjaśnienie, że oświadczenia czy poświadczenia tożsamości napisane na osobnych kartkach papieru potraktowano jako odrębne dokumenty (przy czym takie same oświadczenia znajdujące się bezpośrednio pod pismami nie są wyodrębniane). W rezultacie mamy pewien chaos, którego wszak można było uniknąć przez pogrupowanie dokumentów

² Dziękuję Agnieszce Reszce, kierownicze Archiwum ŻIH, za pomoc w dotarciu do tej teczki, a także do innych materiałów WOS CKŻP.

³ Skoro autorka uznała za celowe przedstawienie we wstępie zakresu działalności całego CKŻP, należało przynajmniej w przypisie i w bibliografii podać pozostałe, oprócz książki Augusta Grabskiego, publikacje na temat poszczególnych wydziałów Komitetu, jakie stopniowo ukazują się od 2014 r. Dotkliwy wydaje się zwłaszcza brak odwołania do książki Heleny Datner *Po Zagładzie. Społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce* (Warszawa: ŻIH, 2016), powstałej na podstawie materiałów Wydziału Oświaty CKŻP, które obejmują m.in. problematykę ratowania dzieci, przewijającą się też w materiałach WOS CKŻP.

odnoszących się do poszczególnych przypadków pomocy. Wówczas na pewno zostałyby powiązane dokumenty 298 i 309! Obecnie w przypisie do pierwszego z nich zawarto informację: „Fragment wspomnień do podania Polaka o nazwisku Sikorski. W zachowanej dokumentacji brak pisma tego Polaka” (s. 396). Tymczasem „pismo tego Polaka” to niewątpliwie dokument 309, co prawda napisany przez Marię lub Mariannę Sikorską...

Zastrzeżenia budzi również przyjęta zasada umieszczania informacji o przyznanej pomocy w przypisie, a przecież jest to fragment tej samej dokumentacji. Z kolei w wielu wypadkach takich danych w ogóle zabrakło; nie wiadomo wówczas, czy pomoc przyznano. Autorka ma wiedzę na ten temat, skoro we wstępie pisze: „Strona żydowska przyznawała polskim petentom pomoc materialną przede wszystkim w postaci artykułów żywnościowych, ubrań, lekarstw, choć przekazywano także pieniądze. Wypłacane kwoty były różne w zależności od możliwości finansowych CKŻP w tym okresie” (s. 13). Umieszczona tu w przypisie informacja o przeciętnej ówczesnej płacy robotnika jest ciekawa jako punkt odniesienia do wielkości przyznanego wsparcia finansowego, ale właściwsze byłoby przytoczenie konkretnych dokumentów. Szczególnie w przypadkach, gdy ratujący zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwy, należałoby podać, czy przedtem otrzymali również jakąś pomoc materialną. Wszystko to sprawia, że układ i zakres informacji jest nieprzejrzysty. Razi przy tym używana wielokrotnie przez autorkę fraza „strona żydowska”, ponieważ kryją się pod tym określeniem czasami osoby, czasami instytucje – należałoby to różnicować.

Warto też zauważyć, że w dokumentach występują bardzo różne określenia osób, którym udzielano pomocy: Żydzi, ludzie żydowscy, ludzie pochodzenia żydowskiego, ludzie żydowskiego wyznania, osoby narodowości żydowskiej, Izraelici, synowie Izraela, obywatele polscy wyznania mojżeszowego, ale i Żydki. Opiekunowie z kolei określają siebie samych jako Polaków bądź chrześcijan, a czasami – aryjczyków. Tak więc język tych dokumentów także zasługuje na głębszą analizę.

Na pewno można było zrezygnować z setek przypisów o treści: „Pominięto dokładne dane adresowe”; można tę informację zawrzeć w odpowiednim oznaczeniu podanym w zasadach edycji. Można też było zrezygnować z rozszerzonych przypisów np. na temat Armii Czerwonej (s. 49), policji granatowej (s. 125), Żydowskiej Organizacji Bojowej (s. 328), KL Auschwitz-Birkenau (s. 105) czy Narodowych Sił Zbrojnych (s. 372), bo wiedzy na ten temat czytelnik będzie szukał raczej w innych publikacjach. Przydałyby się natomiast przypisy poświęcone występującym w dokumentach osobom ważnym dla powojennej historii polskich Żydów, takim jak Józef Kermisz i Nachman Blumental, członkowie Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (dok. 27); Hersz Wasser, jeden z niewielu ocalałych z grupy Emanuela Ringelbluma, dzięki któremu udało się odszukać podziemne Archiwum (dok. 33); Dawid Daniel Guzik, jeden z dyrektorów Jointu (dok. 45, 385, 402), czy postaciom odgrywającym istotną rolę w żydowskim ru-

chu oporu: Marii Głajtman, Jakubowi Putermilchowi, Boruchowi Szpigłowi i Halinie Bełchatowskiej (dok. 244)⁴.

Zupełnie niepotrzebne są przypisy dotyczące używanej przez autorów podań nazwy Oświęcim w odniesieniu do KL Auschwitz-Birkenau; Rączy słusznie podaje tę drugą jako prawidłową, ale w czasie okupacji niemieckiej ani w latach tuż po wojnie nie była ona w ogóle stosowana! Dopiero późniejsze badania i refleksje doprowadziły do formalnego, chociaż wcale nie powszechnego, rozróżniania nazwy miasta i nazwy obozu. We wspomnianym już dokumencie 244 Mieczysław Pera twierdzi m.in.: „dostarczałem broń dla ŻOB” (s. 328). Takie informacje należy próbować sprawdzić w miarę możliwości – czy inne źródła je potwierdzają? Na pewno przypisu wymaga dokument 304, zawierający szczegóły losów znanego dziennikarza „Polityki” Daniela Passenta (1938–2022). W podaniu o zapomogę błędnie podano jego imię i zniekształcono brzmienie pierwotnego nazwiska (Paszesztajn zamiast Passenstein), ale informacja o tym, że przechowywany chłopiec miał lat siedem i że odebrała go „pani Pułkownikowa Prawin”⁵ (s. 404), potwierdza, iż chodzi właśnie o niego; także nazwisko córki osoby ratującej brzmi tak samo, jak to podane przez Passenta w wywiadzie, gdy mówi o ukrywaniu go „bodajże w 1943 roku [...] na warszawskiej Pradze [...] u pani Kowalskiej i jej kilkunastoletniej córki Bogumiły”⁶ (tak naprawdę Bogusławy, o czym dowiadujemy się z przypisu 1). Zapewne w dokumentach wymieniono inne osoby zarówno spośród ratujących, jak i ratowanych, które nie są anonimowe i o których można byłoby zamieścić w przypisach dodatkowe informacje.

Tak się złożyło, że miałam w ręku oryginał pisma zamieszczonego jako dokument 349. Otóż w książce pominięto wiersz początkowy: „Do Komisji Opieki nad Polakami (A.J.D.C.) w Warszawie”, a w tekście przy nazwiskach Alfreda Agatsteina i Hermana Diamanda pominięto zwrot „bł.p.”, skrót od „błogosławionej pamięci”, wskazujący na to, że te osoby już nie żyją i że były Żydami; użycie tego skrótu przez autorkę pisma Ludwikę Szostakową, najpewniej Polkę chrześcijankę, świadczy o jej szacunku dla wymienionych osób i jej wyczuciu społecznym. Opuszczenie jest tym dziwniejsze, że Rączy zwróciła uwagę na użycie tego skrótu i dodała w przypisie wyjaśnienie do dokumentu 38. Wracając jeszcze do adresata pisma, czyli Komisji Pomocy Polakom (taka była nazwa oficjalna), o której wspominałam wyżej – była to komisja przy CKŻP, tak więc autorka opracowania nie powinna podawać w nagłówku, że pismo zostało skierowane wprost do Join-

⁴ Tutaj brak odniesienia do książki Anki Grupińskiej *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego* (Warszawa: Twój Styl, 2000, s. 49–78 i 213–220), gdzie poznać można ich losy.

⁵ Przy tym w indeksie osobowym na s. 552 znajduje się jej pełne imię i nazwisko, także rodowe!

⁶ <https://zapispamieci.pl/daniel-passent/> (dostęp 9 X 2025 r.); zob. też *Archiwum Ringelbluma*. t. 29a. *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, opr. Eleonora Bergman, Tadeusz Epsztejn, Magdalena Siek, Warszawa 2018, s. 296, przypis 236.

tu. W każdym razie te opuszczenia i zmiany wywołują, niestety, podejrzenia, że także inne dokumenty mogą być przytoczone niedokładnie.

W dokumencie 158 czytamy m.in.: „zostałem – przypuszczalnie przez sąsiadów – zadenuncjowany na Gestapo i ukr[aińską] policję w Brzuchowicach” (s. 224). Przypis literowy „b” informuje, że w oryginale była mowa o milicji. I tak należało zostawić, gdyż autor pisma na pewno wiedział, z jaką formacją miał do czynienia. Zdziwiły mnie informacje w opisach czy przypisach do niektórych dokumentów (np. 5, 9, 29), że przetłumaczono je z języka hebrajskiego. Nie był to język aż tak popularny w Polsce, aby go używano w prywatnych listach poza kręgami syjonistycznymi. Po sprawdzeniu okazało się, że tłumaczone teksty są w oryginale w języku żydowskim, czyli jidysz, którym posługiwała się większość polskich Żydów. To tak jak gdyby pomylić francuski z łaciną, bo obydwie są pisanym alfabetem łacińskim... Na przykład w przypisie literowym „d” na stronie 54 znajdujemy informację, że przekładu dokonało Biuro Tłumaczeń Unia. Wygląda na to, że ani to Biuro nie wie, z jakiego języka tłumaczy, ani autorka opracowania nie była w stanie tego stwierdzić.

Recenzowana książka, poruszająca temat nieznanego, a na pewno wart wprowadzenia w dyskurs publiczny, zawiera materiał dotąd niepublikowany, po raz pierwszy prezentowany w tak szerokim zakresie. Pochodzi on z jednego zespołu archiwalnego; należy mieć nadzieję, że w przyszłości badania zostaną rozbudowane także o inne źródła. Wygląda jednak na to, że autorka opracowania nie do końca zdawała sobie sprawę, jak wiele problemów poruszają dokumenty, jak wielostronnych i wielowymiarowych wymagają komentarzy i jak bardzo rozległej wiedzy. Przez to zamykamy książkę z uczuciem niedosytu. Trzeba ją traktować jako wstępne wprowadzenie w obieg naukowy materiału, który powinien być wykorzystany na wiele sposobów i opracowywany przez osoby o odpowiednich kompetencjach.